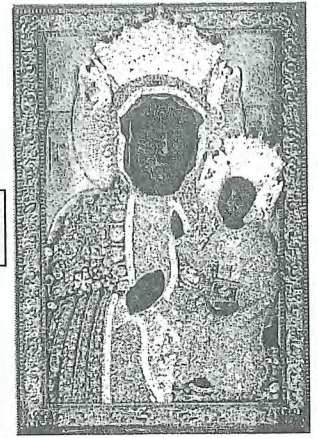


Ecclesia



INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W ZIELONCE
Styczeń – Luty 2001 rok IX nr 1/01 (29)

MOI KOCHANI!

Rok 2000 uwieńczyliśmy Aktem Zawierzenia naszej parafii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa Króla Wszechświata. Krzyż przy ulicy Lipowej, jak i Krzyż Milenijny, który stanie przy ulicy Kolejowej, jest znakiem, Komu zawierzyliśmy. Ten rok w naszej świątyni upamiętni nie tylko logo Roku Jubileuszowego, ale również dwa boczne ołtarze. Ołtarz Miłosierdzia Bożego i świętej Faustyny z figurami świętego Antoniego i świętego Wincentego a Paulo mówi o miłosierdziu i miłości Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa, a jednocześnie czyni nasze serca miłosierne wobec bliźnich na wzór świętych Antoniego i Wincentego. Ołtarz Błogosławionego Ojca Pio – stygmatyka XX wieku i Męczenników Podlaskich – świadków wiary końca wieku XIX wzywa nas do świadectwa wiary naszej w codziennym życiu. Takie świadectwo dali św. Andrzej Bobola „duszochwat” i męczennik w obronie jedności Kościoła i błogosławiona Karolina Kózkówna, która została umęczona broniąc czystości.

Nowy rok 2001 w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki rozpoczęliśmy zawierzeniem naszych rodzin i parafii Maryi. Zostały poświęcone dwie figury: Matki Bożej Fatimskiej przy ulicy Kościuszki i Matki Bożej Niepokalanej w ogrodzie parafialnym. Będą nam i przyszłym pokoleniom przypominać, że Jan Paweł II, który osobiście doznał cudownej interwencji Pana Boga w dniu zamachu na Jego życie, po wyzdrowieniu pierwsze kroki skierował do Fatimy i zawierzył świat i Rosję Jej Niepokalanemu Sercu. Musimy pamiętać, że od tego zawierzenia stopniowo zaczęło się rozmontowywanie bloku sowieckiego, że została zniszczona siła rażenia strasznego jadu bezbożnictwa. Zostali tylko ludzie poranieni, o zniszczonym kręgosłupie moralnym i sumieniu.

Ojciec Święty, który w swoim herbie ma słowa TOTUS TUUS - „Cały jestem twój, Maryjo”, zawierzył Trzecie Milenium Maryi w dniu 8 października w Rzymie, w obecności biskupów z całego świata.

Podczas pierwszego spotkania w tym tysiącleciu z Korpusem Dyplomatycznym, akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej w dniu

13 stycznia, Jan Paweł II stwierdził, że obraz świata na progu



„Różaniec jest moją ulubioną modlitwą”

Jan Paweł II

nowego milenium nie nastroja optymistycznie. Papież stwierdził, że wiek XX przyniósł największe zdobycze nauki i techniki, ale był jednocześnie wiekiem brutalnej pogardy dla życia ludzkiego. Wyrzążało się to wojnami w Europie, totalitaryzmami, które zniewoliły miliony istot ludzkich, ale również legalizacją aborcji, eutanazji, szerzeniem się wzorców kulturowych propagujących konsumpcjonizm i użycie za wszelką cenę,

a poważnym problemem na skalę światową stało się zanieczyszczenie środowiska.

Jesteśmy co dzień bombardowani informacjami o kataklizmach, które przypominają czasy apokaliptyczne. Raz po raz, poprzez ekrany telewizji, widzimy na ławie sądowej młodych ludzi, którzy zamordowali niewinnego człowieka, a nie mogą zdobyć się na najmniejszy akt skruchy. Dla nich morderstwo i kradzież to sposób na wygodne i beztrudne życie. Dodajmy do tego ludzi zdeprawowanych przez sekty. Dla niektórych cyrograf z szatanem, podpisany własną krwią, to zobowiązanie do łamania wszystkich bożych przykazań. Do niszczenia tego, co święte, co ma związek z kultem Pana Boga. Jednym z aktów satanistycznych ceremonii jest deptanie krzyża.

Dlatego idąc za przykładem Piotra naszych czasów zawierzamy naszą przyszłość Matce Bożej. Mamy nadzieję, że już w tym roku będziemy czcić Jej wizerunek w głównym ołtarzu. Takiego zawierzenia uczą wielcy czciciele naszej Patronki, których uwieczniliśmy w witrażach. Święty Maksymilian Kolbe, który pod sztandarem Niepokalanej chciał

zdobyć cały świat dla Chrystusa. Kardynał August Hlond, który przed śmiercią przepowiedział, że „zwycięstwo w Polsce przyjdzie, ale będzie to zwycięstwo Matki Bożej”. Kardynał Stefan Wyszyński, który mówił „wszystko postawiłem na Maryję” i uczył nas w trudnych czasach tego zawie-

zenia. Wreszcie Jan Paweł II wsparty o to Zawierzenie i Fatimskie Orędzie pragnie ratować świat broniąc człowieka i jego praw, a także jego nadprzyrodzonej natury. I przypomina, że człowiek został stworzony na podobieństwo Boże. I żadna ideologia, program, czy władza nie mo-

gą go sprowadzać do rangi przedmiotu.

A więc wychwalajmy Pana Naszego Króla Wszechświata i Jego i naszą Matkę - Maryję, której z ufnością Was polecam.

*Wasz proboszcz
Ks. Mieczysław Stefaniuk*

BÓG ISTNIEJE I KOCHA NAS

Swoje odczucia rozpocznę od podstawowych faktów. Jestem osobą, która przeżyła dwie bardzo poważne operacje uszkodzonego kręgosłupa (jestem po resekcji kości ogonowo-krzyżowej z powikłaniami).

Jedno z powikłań po operacji to głębokie zapalenie żył. Groził mi zator. W kwietniu 2000 r. leżałam w szpitalu pod aparaturą

obrzęk i ból. Gdyby nie nastąpiła poprawa, lekarze rokowali amputację nogi. Przez to moje życie diametralnie się zmieniło. Poruszałam się powoli, a o podróżach mogłam tylko pomarzyć. Mój wyjazd budził wątpliwości. Jednak w dniu, kiedy zadzwoniła do mnie organizatorka pielgrzymki do Obór, zachęcając do wzięcia w nim udziału, bez chwili wahania

Poczułam wezwanie, aby uczestniczyć we Mszach św. i błogosławieństwie. Pojechałam i stojąc wytrzymałam podczas dwóch Mszy św. Podczas błogosławieństwa czułam tajemniczy ogień „żar” na twarzy, którego nie mogłam zrozumieć. Czułam potrzebę, aby ochłodzić ją, aby zgasić ten ogień, który mnie „spalał”.

Moja twarz była zalana łzami. Następnie miałam bardzo szybki oddech, przy którym nie mogłam przełknąć śliny i brakowało mi tchu.

Niezależnie od mojej woli, lewa strona tułowia zaczęła trząść się jak osika, po czym poczułam bezwład nóg i dalej już nie pamiętam. Teraz wiem, że byłam wyraźnie prowadzona do Maryi w określonym celu. Matka Boża nie tylko pomogła mi akceptować moją chorobę, ale dała mi „zastrzyk”, który ożywił i pogłębił moje życie modlitewne. Po powrocie do domu doświadczyłam łask – poczułam się lepiej i lepiej chodzić, uwolniłam się od telewizora. Po trzech dniach wykonałam badanie krwi i nie mogłam własnym oczom uwierzyć, że badania były prawie dobre. Z całej tabletki, którą brałam na rozrzedzenie krwi, zaczęłam zażywać jej ¼ część. Po miesiącu wykonałam następne badanie krwi, która jest w normie. Jestem teraz cały dzień na nogach, nie leżę, a chora noga objętościowo zrównała się ze zdrową, zginął obrzęk i ból.

Z nauczania Jana Pawła II z homilii w Siedlcach 10 czerwca 199 r.

Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło, i pragnie naśladować Chrystusa do Końca.

Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie. Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia. Niech rodzi nowych i odważnych głosicieli i wyznawców kochających Kościół i za niego odpowiedzialnych, prawdziwych heroldów wiary, nowych ludzi plemię, które rozpali pochodnię wiary i wniesie ją płonąca w progi trzeciego tysiąclecia.

przez dwa tygodnie.

Po wyjściu ze szpitala noga nadal była obrzęknięta i sina, a przy chodzeniu odczuwałam silny ból. Objętość opuchlizny była trzykrotnie większa od zdrowej nogi. Mąż woził mnie do Warszawy prywatnie do doktora, co tydzień przez trzy miesiące. Mimo środków farmakologicznych i zabiegów, przy chodzeniu narastał

powiedziałam „tak”, zapominając o czekającym bólu. Sama nie wiedziałam, co mną kierowało.

Teraz jestem pewna, że Matka Boża kierowała mną w podjęciu decyzji. Modliłam się o łaski oraz o uzdrowienie fizyczne i miałam takie przeczucie, że Matka Boża chce, abym tam pojechała mimo moich problemów z chodzeniem. A może właśnie dlatego?